

Porozmawiajmy o Niemczech

Niemiecka polityka wobec Rosji przyniosła Europie ogromne szkody, a na Ukrainę sprowadziła prawdziwe nieszczęście. Poważna i otwarta refleksja nad tym wszystkim nam się w Europie po prostu należy, po to choćby, aby więcej tych samych błędów nie robić – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Europejska aureola nad głową Niemców właśnie zgasła. Ale tylko niewielu w Berlinie na poważnie zdaje sobie z tego sprawę. Poczucie szczególnej niemieckiej roli w europejskim przywództwie jest nad Renem wciąż bardzo silne. Istnieje poza tym także pewien rodzaj moralnego szantażu, który ma się dobrze również u nas w Polsce, że krytykowanie Niemiec i ich polityki w Europie jest czymś szkodliwym i nie na miejscu. Ponieważ dogmatem ostatnich trzech dekad był pogląd, że to, co jest dobre dla Niemiec, musi być dobre dla całej Europy, krytykowanie Niemiec stało się automatycznie tożsame z byciem antyeuropejskim.

W przypadku polskich krytyków polityki Berlina przyjmuje się z góry, że mówią przez nich, zwłaszcza po prawej stronie, przede wszystkim typowe polskie kompleksy i obsesje, a nie zdrowy rozsądek. Ten bowiem nakazuje powściągać krytyczne oceny, skoro Niemcy są najważniejszym sojusznikiem Polski w Europie. Wystarczy przecież spojrzeć na gospodarczą współzależność obu państw i społeczeństw.

Europejska aureola nad głową Niemców właśnie zgasła. Ale tylko niewielu w Berlinie na poważnie zdaje sobie z tego sprawę

Nie podzielam przekonania, że krytyczna ocena niemieckiej polityki w Europie jest czymś szkodliwym, pod warunkiem że odnosi się ona do

konkretnych problemów i zagrożeń. To prawda, że gospodarcze związki między naszymi krajami stały się w ostatnich 30 latach bardzo mocne, tyle że w kwestii polityki bezpieczeństwa i zagranicznej, szczególnie wobec Rosji, drogi Berlina i Warszawy w tym samym czasie coraz bardziej się rozchodziły. Takiej sytuacji nie sposób uznać za zdrową.

Niemiecka polityka wobec Rosji przyniosła Europie ogromne szkody, a na Ukrainę sprowadziła prawdziwe nieszczęście. Poważna i otwarta refleksja nad tym wszystkim nam się w Europie po prostu należy, po to choćby, aby więcej tych samych błędów nie robić. Sprawa jest poważna, bo widząc dzisiaj postępowanie kanclerza Olafa Scholza w sprawie Litwy i zastosowania europejskich sankcji na przewóz rosyjskich towarów do Kaliningradu, możemy zobaczyć zastanawiającą wręcz skłonność Berlina do recydywy w kwestii podejścia do Rosji.

Istnieją więc bardzo realne i poważne powody, dla których musimy dziś otwarcie rozmawiać i o miejscu Niemiec w Europie, i o niemieckiej odpowiedzialności za europejskie bezpieczeństwo.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”